



PRZEGLĄD POWSZECHNY

wychodzi trzy razy na tydzień, to jest: we wtorek, czwartek i w sobotę.
Cena we Lwowie całoroczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 2 zł. 50 kr., miesięczna 84 kr. — z przesyłką pocztową rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. —
Listy reklamacyjne nieopieczętowane, niepodlegają frankowaniu.

INSERATY przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe, umieszczenie po 10 kr. w. a., za następne po 5 kr. w. a. z dodatkiem opłaty stopowej za każdorazowe umieszczenie po 30 kr. w. a.
BIURO Redakcyi i Administracyi Przeglądu w rynku Nr. 232 na drugim piętrze.

Przegląd

wychodzi teraz

trzy razy na tydzień,

to jest we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata wynosi odłąd

rocznie w miejscu 10 zł., kwartalnie 2 zł. 50 kr., miesięcznie 84 kr. — z przesyłką pocztową rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. —

Ostatnia poczt.

Paryż d. 22. Constitutionnel donosi: „Napoleon dostał od cesarza Rosyi list własnoręczny; list ten odejmuje zjazdowi warszawskiemu wszelką cechę nieprzyjazną dla Francyi.

Neapol d. 19. Sardyncyzy pobili bourbonistów pod Isernią, wzięwszy 750 jeńców.

Neapol (bez daty.) W dwudziestu prowincjach głosowano za aneksyą.

Przegląd polityczny.

Obok zjazdu warszawskiego i wypadków na półwyspie włoskim, które gotują — jeżeli się dyplomacyi nie powiedzie zlokalizować wojnę — powszechne zamieszanie w Europie, jest niezaprzenie najważniejszym wypadkiem europejskim, ogłoszenie zasadniczej ustawy, reorganizacyi monarchii austriackiej.

Obok manifestu i dyplomu cesarskiego ogłoszono 25 listów odręcznych Jego ces. apost. Mości, które w części we wczorajszym dodatku, w części w dzisiejszym numerze podajemy, zachowując sobie listy odnoszące się do organizacyi Węgier, podać w przyszłym numerze w doświadczeniu tłumaczeniu. Do tego numeru odkładamy także nasze własne uwagi nad tym ważnym i dla nas także wypadkiem.

Z dzienników wiedeńskich, które nas dzisiaj doszły, Austriacka Gazeta, Vaterland i półrządowa Donau Ztg. poprzedzają ogłoszenie dokumentów kierującymi artykułami. Donau Ztg. nie wątpi że ustawa zasadnicza, mająca na celu pogodzić życzenia różnorodnych prowincyi z interesem jednoci państwa, odpowie życzeniom różnorodnych i różnorodnych mieszkańców monarchii. Ocenia je także ze stanowiska polityki zewnętrznej w tych słowach: „Uczyniono trafne spostrzeżenie, że najlepsza polityka zewnętrzna

Austrii zawisa od jej dobrej polityki wewnętrznej. Zewnątrz zagrażają niebezpieczeństwa. Tylko pod tym warunkiem, jeżeli wewnętrzne stosunki zostaną uporządkowane, a umysły zadowolone, może Austria spokojnie czekać na zewnętrzne ewentualności.“

Zdaje nam się, że w tych słowach półrządowego dziennika możnaby znaleźć jeden z ważniejszych motywów ogłoszenia ustawy zasadniczej, a mianowicie przywrócenia w Węgrzech dawnych konstytucyj, której to prowincyi uspokojenie jest „conditio sine qua non“ spokojnego czekania na następstwa wyzywającej polityki Włoch.

W Warszawie stanęli już wszyscy monarchowie, którzy tam zjechać się mieli. Książę regent w towarzystwie generała Roon, którego ma cesarzowi Rosyi według pogłosek dziennikarskich objaśnić plan reorganizacyi armii pruskiej. Z J. c. k. apost. Mości zaś, przybył minister spraw zewnętrznych hr. Rechberg.

Nie bez związku z demonstracyjnym charakterem tego zjazdu, zostawać musi odwołanie posłów rosyjskiego z Turynu, a sardyńskiego telegramem z Petersburga. Donoszą o tem ostatnie depesze, z dokładem, że i posłowie pruski, hiszpański i portugalski gotują się do odjazdu. Tyle już razy donoszono i zaprzeczano o protestach wystosowanych do gabinetu turyńskiego Prus i Rosyi i o odwołaniu posłów, że tę wiadomość ostatnią tylko z zastrzeżeniem podnieść możemy. Telegram Pressy z d. 20. października donosi co do domniemanego zamiaru zerwania stosunków między Berlinem a Turynem, co następuje: „Półrządowie donoszą, że Prusy posła swojego z Turynu nie odwołają. Co do Włoch, różni się polityka pruska od polityki rosyjskiej, a jest zgodna co do istoty z angielską. Głoszą, że potrzebne wpływy zewnętrzne należą na Sardynię, aby uderzyła na Wenecję, i że hr. Cavour zwrócił dla tego, że Anglia i Prusy znowu energicznie w Turynie przeciw temu czynili przedstawienia.“

Dzisiejsze dzienniki przyniosły nam dokument wyświecający lepiej stosunek rządu pruskiego do Sardynii. Jestto nota hr. Schleinitza datowana z Koblenz d. 13. paźdz., w której pruski minister spraw zagranicznych odpowiada na memorandum Cavoura, zawiadamiające mocarstwa europejskie o powziętym przez rząd Wiktora Emanuela zamiarze wymuszenia na stolicy apostolskiej, aby rozpuściła najemne wojska. Hr. Schleinitz powiada w jednym miejscu swojej noty

co następuje: „Wszystkie argumenta tego memoriału opierają się na bezwzględnej uprawnieniu zasady narodowości; niezaprzeczamy wielkiej wartości idei narodowej, tworzy ona bowiem główną sprężynę własnej polityki naszej... lecz jakkolwiek wielkie znaczenie rząd pruski przypisuje zasadzie narodowości, nie widzi w niej jednak bynajmniej usprawiedliwienia dla polityki, która zmierzała do odmówienia należytego poszanowania zasadzie prawowitości.“ Dalej powiada minister pruski, że „doktryna polityczna postawiona w tak wielkiej sprzeczności z zasadami prawa publicznego, zagraża politycznej równowadze i pokojowi Europy; idąc za jej kierunkiem, zbacza się z drogi reformy, a wstępuje na drogę rewolucyj.“

Otóż wedle zdania rządu pruskiego Sardynia wkroczyła na ostatnią drogę, i z tego powodu hr. Schleinitz wyraża najszczerzy i najgłębszy żal, i daje w sposób najjaśniejszy do zrozumienia, że zasady, które przewodniczą teraźniejszej polityce Piemontu, tak co do istoty, jak i co do zastosowania jak najmocniej potępia. Ministerialna Gazeta Pruska podaje w kierującym artykule do tej noty komentarz zakończony następującym ustępem: „Jestto obowiązkiem rządu pruskiego, zabrać głos ostrzegający wobec ruchów, które im trudniej mogą się skonsolidować drogą wewnętrznej organizacyi, tem bardziej ulegają naciskowi albo też danym przyrzeczeniom (znana czytelnikom transakcyja, między Cavour'em a Garibaldim) i dążyć do rozszerzenia granic na zewnątrz; obowiązkiem rządu jest przypomnieć kierownikom polityki włoskiej, że Prusy nie myślały pozwolić na to, by posiadłości i prawa niemieckiego narodu w czemkolwiek narażone były na niebezpieczeństwo, ani też myślały spóźnieć się z zawarowaniem interesów Niemiec i swoich.“

Zawsze zachodzi pytanie, czy to zawarowanie, jeżeli nie jest dwuznaczne, nie przychodzi zapóźno?

Adres obywateli z Galicyi

złożony u stóp tronu za panowania cesarza Leopolda II. w r. 1791.

(Ciąg dalszy.)

(22. Komisya do ułożenia kodeksu.)

Ażeby stany były upoważnione do wysadzenia komisyi, złożonej z członków wybranych z wszystkich trybunałów i z magistratów królestwa, tudzież z innych osób światłych, które po zbadaaniu wszystkich praw dawnych i nowożytnych, wybiorą te które

re będą najodpowiedniejsze fizycznemu i umysłowemu stanowi kraju, usposobieniu mieszkańców i wreszcie okolicznościom teraźniejszym, i ułożą z nich kodeks, który zbądany przez zgromadzone stany, zostanie przedłożony Waszej cesarskiej Mości wraz z planem manipulacyi, a uzyskawszy sankcyę królewską, stanie się raz na zawsze stałym i niezmiennym, tak dalece, że na przyszłość nie niebędzie można w nim zmienić albo znieść bez osobnego zezwolenia zgromadzonego narodu.

(23. Kodeks kryminalny.)

Racz Najj. Panie najłaskawiej jak najprędzej odwołać istniejący obecnie kodeks kryminalny, i przedłożyć stanom projekt tego kodeksu, jakim Najj. Panie chcesz istniejący zastąpić, ażeby wzięwszy pod rozwagę na swoim zgromadzeniu, mogły w formie najunięźszego przedstawienia zrobić swoje uwagi nad różnymi artykułami i prosić uniesienie o zmiany, jakie uważać będą za potrzebne dla swojego kraju, i wreszcie aby ten kodeks mógł być wpisany równie jak kodeks cywilny, jako raz na zawsze niezmienny.

(24., 25., 26. i 27. artykuły traktują szczegółowo o urządzeniu trybunałów.)

(28. Zmniejszenie liczby obwodów i liczby urzędników.)

W celu oszczędzenia skarbowi mnóstwa niepotrzebnych wydatków, w celu zwiększenia dochodów publicznych, bez obciążenia kraju, w celu ulżenia obywatelom, których zbyt wielka liczba urzędników za nadto może uciskać, w celu przywrócenia ludności tylu użytecznych ludzi, którzy zajęci dziś urzędowaniem bez najmniejszej wagi, nie służą krajowi użytecznie, a którzy mogliby natomiast utworzyć klasę przemysłowców, tak krajowi brakujących — racz Najj. Panie z powodów powyższych zmniejszyć liczbę tych urzędników, a nawet zmniejszyć liczbę obwodów, z dziesięciu obecnie istniejących, na dziewięć, licząc w to Bukowinę.

(29. Zniesienie nienawdzonej nazwy obwodów (cercles.)

Lubo w rzeczywistości nazwa ta nie stanowi, racz Najj. Panie — uwzględniając opinię narodu, i dla przeszkodzenia ażeby pod Waszej ces. Mości łagodnymi rządami nawet nazwy zmienione nie przypominały przebytych nieszczęść — znieść nazwę cyrkulów, słusznie w kraju niecierpiącą, i zastąpić ją nazwą starostw, miłą uchu obywateli kraju.

(30. Administracye prowincjonalne.)

Ażeby administracya każdego starostwa była urządzona na sposób węgierskich komitatów, ażeby dalej administracya starostwa była poręczona radzie prowincjonalnej, złożonej ze starosty, wicestarosty i sześciu asesorów, którzy by byli tak dla jurydykcyi politycznej jak i cywilnej władzą wykonawczą, to jest byliby komisarzami rzeczywistymi cyrkulów i komisarzami sprawiedliwości, nazwanymi „Camerarii granitiales.“ Ażeby same stany odnosnych prowincyi, miały prawo przedstawiać Waszej ces. Mości na starostów trzech kandydatów, wybranych z grona panów albo szlachty krajowej, posiadających przynajmniej jeden majątek szlachecki, któryby im nadawał prawo do głosu i nawiadza w sejmie. Starosta taki

Niewiasta.

Nowe pismo J. K. Turowskiego w Krakowie.

(Dokończenie.)

W obu dalej numerach Niewiasty ciągnie się artykuł historyczny nieskończony jeszcze p. t. *Anna Jagiellonka, królowa polska* (z wiadomościami o całej rodzinie Zygmunta starego).

Jest to piękna i prawdziwie polska myśl, na samym wstępie do pisma Polkom przeznaczono, podać obraz tej ostatniej prawdziwie polskiej królowy. Po niej niestety, nie mieliśmy już żadnej. Mieliśmy jeszcze wielką polską koronę strojnych niewiast, ale w żadnej z nich nie było polskie serce. Ostatnia, spojęta pod sklepieniami warszawskiej katedry, Obydłój już bez korony zmarłych wstała i odcisnęła Bozym rozplenięto się jak najbujniej po całej ziemi naszej, w sercach niewiast naszych, to serce, z którego to ust poszła ta myśl poeciwa:

„I siebie i Rzeczpospolitą woli Najwyższego oddać“, rzekła Anna Jagiellonka.

W tej to zapewne myśli szanowny redaktor, daje czytelnikom swoim ten obrazek historyczny, mający służyć za przykład.

O wartości artystycznej całego tego artykułu nie chcemy wydawać sądu, póki nie będzie ukończony, bo sąd ten musiałby się wydać albo przedwczesnym albo uprzedzonym. To tylko możemy powiedzieć, co nas w dotychczasowej artykule osnowie uderzyć mogło.

Jest to niezaprzeczenie epoka, prócz czasów ostatnich, najlepiej może nam znana. I nic dzi-

wnego!... Nie darmo nazwano wiekiem złotym ów wiek Zygmunowski, najświetniejszy w całych dziejach naszych, który musiał pozostać w pamięci najpóźniejszych prawników, bo do dzisiaj przemawiają o nim najwymowniej pióra naszych pisarzy narodowych. Co mamy najczystsze, najwięcej narodowe, i — by prostego użyć wyrazu — najmądrzejsze, to wyświecać możemy z mnogich dzieł sławnych tego wieku pisarzy. Dziś jeszcze, my chwalcący się znacznymi umysłowymi postęпами, możemy się u nich uczyć mowy narodowej, i owego politycznego rozumu narodowego, za którym biegamy jak bledne owce, po wszystkich zachodniego rozumu utopijnych labiryntach.

Jakkolwiek więc znana jest nam ta epoka, musi ona zawsze i wiecznie obchodzić każdego, któremu w łonie bije serce polskie. Jeżeli zkad, to zlamtądz czerpać możemy nasze nadzieje. Naród, który ma podobną przeszłość, zaginać nie może. Dzieje przeszłości są dla każdego narodu rękojmnią przyszłości.

Dzieje złotego wieku można czytać i czytać, bez końca. Zawsze się w nich znajdzie coś nowego, bo czytając je od wieku młodego do staroego, jedno i te same fakta coraz nowszych dostarczać będą nauk.

Nie kładąc paraleli, bo ta dla różnych zupełnie stosunków nie istnieje — z odczytywaniem dziejów złotego wieku, ma się rzecz tak prawie, jak z odczytaniem zajmującym odczytywaniem dziejów wielkiej rewolucyi francuskiej. Są epoki wielkich zwrotów historycznych, zupełnie niepodobne zdarzeniami swymi, a z których przecie

plynie wielkie źródło nauki dla przyszłych pokoleń.

Lecz naturalną jest rzeczą, że by dzieje jednej i tej samej epoki mogły być czytane z zajęciem, trzeba, by autor do faktów nagromadzonych ze znanych zresztą kronik, i zestawionych w pewnym ładzie artystycznym, dodał własne — ciepło zapalu. Niepotrzebujemy, zda się nam, tłumaczyć naszej myśli, bo dziś rozumiemy już różnicę między martwym zbieraniem faktów, a żywym obrazem historycznym, co się nam przesuwa przed oczy, jakby wielki czarownik jaki wykładł duchy przeszłości, w jej szatach, ruchach i rozmowach. Mamy dosyć kłębów historycznych, twardych i niestrawnych, czy nam opisyują późniejszych Lisowczyków, czy dawniejszych Daków i Traków, aby zrozumieć wartość nieśmiertelnego Lelewela, lub bliżej nas obchodzącego Szajnochę, któremu Bóg odjął wtenczas wzrok na dzisiaj, gdy mu już całe znane wczoraj i pozawczoraj, tak jasno i wyraźnie stało przed okiem duszy, że może snuć nam bez końca swe nigdy nie zapomniane obrazy wielkiej przeszłości narodowej. Szczęśliwy, komu Bóg ślepotę osobistą wynagrodził takim jasnowidzeniem przeszłości całego narodu.

Z tego wychodząc stanowiska, możemy szczerze pochwalić wykład tego, o którym mówimy, obrazka przeszłości. Jest to zebranie opisów wyjętych z różnych kronik, ale z mechanicznej bibliografii wanie historyczne pojęcie przedmiotu, i w cięniowaniu i podnoszeniu szczegółów wyższe nadto pojęcie uczuciowe, zastosowane głównie do przeznaczenia pisma, któremu poświęcony jest rzeczony artykuł.

W pierwszym numerze następuje ustęp niewielki o sonetach Michała Anioła. Jest to zapewne przedmiot także, który niemało niewiast obchodzić może. Wielki malarz, wielki rzeźbiarz, który olbrzymim talentem swoim całemu wiekowi swemu nadał piętno i nazwę, został znakomitym poetą. I został nim w późniejszym już wieku z miłości. Nie jest to pochlebna dla niewiast rzecz?... Lecz nie, tylko pochlebna być powinno, ale i dawać im pobudkę, by tej wielkiej władzy swej używali na cele wielkie i szlachetne!...

Godzi się wzbudzić miłość, by kochający natchniony tem wyższem uczuciem, co mu strzela z oczów i ust kochanki, błyskiem wzroku i strzałem słowa wyśpiewał narodowi swemu to wszystko szczerne, co w nim obudził zapal prawdziwy. I czysta niewiasty miłość, niech go nauczy, śpiewać prawdę i obowiązek czystego poświęcenia.

Godzi się wzbudzić miłość, by kochający natchniony bohaterską swego narodu pieśnią, co mu kochanka zauci w chwili wyższego zapalu, porwał za broń, i do pieśni ostatnią dorabiając zwrotkę, ojczyźnie życie poniósł w ofierze.

Tak jest, z miłości Michał Anioł został poetą, w wieku, w którym zwykle drudzy swoją poezję przeszłości pakują do jakiejś pamiątkowej szkatułki, a sami wdziwiają na się szlafrokową i szlafmycową prozę. I został wcale dobrym poetą. Lucyan Siemieński, ten tłumacz nasz wzorowy, i tak rozmaity, że z równą wiernością, prawdą i natchnieniem przełożył nam sławiański poemat, grecką Odyseę i hiszpańskie stance, przełożył kilka czy więcej sonetów Michała

byłby zarazem prezydentem stanów prowincjonalnych, i używałby prawa przysługującego naczelnikom komitetów w Węgrzech, do zwolnienia zawsze podług potrzeby stanów prowincji swojej; co do wicestarostów, asesorów i kasyera, powinni oni być wybrani z pomiędzy obywateli zupełnie podług życzeń wyborców, a to dla tego, ażeby każdy miał udział w administracji; ażeby dalej asesory tak jak się to dzieje we Węgrzech, mogli być co lat sześć albo oddaleni, albo zatwierdzeni na swoich urządach przez stany prowincjonalne, nareszcie ażeby miejsca podrzędne rada prowincjonalna sama obsadzała.

(31. Odpowiedzialność urzędników.)

Ażeby urzędnik czy to sądowy, czy cywilny, jeżeliby został uznany nie godnym do piastowania poleconego mu urzędu, nie mógł być inaczey z urzędu zszadzonem, jak w moc wyroku trybunałów prawnych; ażeby zresztą urzędnicy byli odpowiedzialnymi „ratione male gestii officii“ na żądanie stanów jeneralnych radzie jenerałnej królestwa, a na żądanie stanów prowincjonalnych trybunałom konstytucyjnym.

(32. Polepszenie stanu prowincji)

Zawsze, kiedy tylko chodzić będzie o jakie przedsięwzięcie na korzyść publiczną, o ulepszenie stanu której prowincji, a co wymagałoby kosztów wspólnych, ażeby nie można nie przedsiębrać bez zwolnienia stanów prowincjonalnych, któreby same o tem decydowały.

(33. Organizacja wydziału deputackiego.)

Ażeby podział kraju na prowincje, był podstawą utworzenia wydziału; ażeby tenże składał się zawezwać do dziewięciu deputowanych ze stanów panów i szlachty bez różnicy, a dziesiąty deputat ma być wybrany ze stanu trzeciego; ażeby w celu wybrania deputatów ze szlachty, zgromadzały się stany z każdej prowincji co dwa lat bezpośrednio przed posiedzeniem jenerału stanów; ażeby każda prowincja wybierała deputatów owych, z którychby jeden nie był sankcjonowanym, nie pobierałby płacy, i służył by jedynie do zastąpienia reprezentanta rzeczywistego w razie jego legalnej niebytności lub śmierci; nareszcie ażeby prowincja nie była nigdy bez reprezentacji w chwilach ważnych, obchodzących ogół prowincji; ażeby co do deputatów miast, byli oni wybierani w czasie posiedzeń sejmów przez reprezentantów miast. Ponieważ w Galicji nie tworzy duchowieństwo stanu odrębnego, lecz jest tak w pierwszym jak drugim stanie, zatem idzie, że duchowny obrany członkiem stanów, będzie mógł równie jak każdy inny, reprezentować swoją prowincję.

(34. Związek między administracją stanów i dworem.)

Ażeby ustanowiono bezpośredni związek między administracją prowincjonalną, wydziałem stanowym i dworem w Wiedniu. Ażeby w tym celu było dozwolone stanom mieć na dworze w Wiedniu osobę ze swego grona, mającą tytuł pełnomocnika (agent) stanów galicyjskich, którego mianowanie i odwołanie byłoby zawieszem zupełnie od tychże stanów, i ażeby tenże mógł nie tylko przedsiębrać u różnych władz wyższych polecane mu kroki, ale także przedkładać zażalenie kraju u stóp tronu; rozumie się samo przez się, że dla zachowania jednności w działaniu, prowincje nie mogłyby inaczey utrzymywać korespondency z dworem, jak za pośrednictwem wydziału deputackiego.

(35. Pobór i gwarantowanie podatków.)

Ażeby każda administracja prowincjonalna była obowiązana zebrać podatki w swoim okręgu w celu oddania ich do kasy królewskiej, zaczętem idzie naturalnie, że stany gwarantować będą monarsze całą masę podatków i tychże punktualny pobór w oznaczonych terminach.

(36. Władza przymusowa administracji prowincjonalnych.)

Ażeby środki przymusu nie przysługiwały starostom i ich radzie, wyjąwszy przymusowy pobór podatków, i to w egzekucjach tylko małych kwot, których wartość dzienna nie przenosi jednolitego żołdu pieszego żołnierza. Egzekucja taka nie może trwać dłużej nad dni 14. Grzywny zaś, sekwestracje dóbr

i uwięzienia nie mogą być dekrety przez trybunały, które będą rozstrzygały sprawy sumarycznie z zachowaniem względów

(37. Fundusz na utrzymanie administracji.)

Ponieważ dotąd dochód z papirusów, z taks sądowych, tabularnych i innych urzędowych, uważano jako użyty jedynie na cele administracji politycznej, a ponieważ koszt utrzymania administracji politycznej, a nawet kolegów stanowych, ciężły na skarbie publicznym: racz Najjaśniejsze. Panie zezwolicie stanom aby poczynili zmiany w manipulacji z temi powyższymi wyścigólnionemi podatkami nie stałemi, w celu zrobienia ich mniej uciążliwymi dla publiczności bez zmniejszenia jednak dochodu z nich tak znaczenie, by nie mógł wystarczyć na utrzymanie urzędów; racz dalej Najj. Panie zezwolicie, aby dla pokrycia wydatków jakich wymagać będzie nowa forma administracji politycznej, pobraly stany z masy dochodów publicznych taką sumę, jaka do tego celu będzie potrzebna.

Włochy.

Jeżeli depesze, w ostatnim Dodatku naszym zamieszczone — mianowicie, że Francja podbudza Sardynię do uderzenia na Wenecję — choćby w części się gruntuja na prawdzie, to sprawa włoska w tej chwili jest już tak jasną, że nie trudzą głowy kombinacjami najdziwniejszych koncepcyj dyplomatycznych i dziennikarskich, wypada czekać tylko spokojnie, aż ów piąty od teraz miesiąc, marzec, zawita i grzotem dział austriackich z jednej a sardyńskich z drugiej strony, ogłoszą zrównanie dnia i nocy na obu wybrzeżach Adryatyku i polach mantuańskich, poczem nominat król Włoch zasiądzie na tronie Cezarów, powitany już teraz przez Izby turyńskie Augustem, t. j. cesarzem. Austria i Włochy miałyby już swoich naczelników: Benedeka i Garibaldeggo; z obu stron organizują po dwie armij, które walczyć będą w imieniu dwóch splecionych do śmiertelnego uścisku zasad: dynastyczno-traktatowej i zasady powszechnego głosowania. Czy pójdzie historia naprzód, czy się cofnie? I czy walka ta nie będzie ostatnią!

Rosja odwołała swego posła z Turynu (osoby tego posła już od kilku miesięcy nie było w Turynie); zachodzi pytanie: czy z całem poselstwem, czy tylko tak jak Francja i Franciszek II., zostawiając zastępców. Prawde powiedziawszy, Rosja choćby nawet zupełnie zerwała z Sardynią, to jej tem nie zaszkodzi, i tylko naród do tem większej jednności pobudzi.

Prusy nadesłały tylko protest na memorandum sardyńskie i ostatnie czynny sardyńskiego rządu. Protest ten jest raczej groźbą dla Związku niemieckiego i dla Austrii niż dla Sardynii; jak widzimy z tych głównych ustępów: „Upewniamy, że nam wcale nie wpada do głowy, zaprzeczając zasadzie narodowości jej wartość wysoka; jest ona bowiem istotna i o twarcie wyznana sprężyną naszej własnej polityki, której celem w Niemczech zawsze będzie rozwijanie sił narodowych i skupienie ich zapomocą skuteczniejszej i potężniejszej organizacji. — Mimo to jednak nie widzimy żadnego usprawiedliwienia dla polityki, która by odkazywała się od uszanowania, jakie należy prawu. Owszem zasady narodowości i prawa nie zdają się nam być niezgodnemi... Musimy więc wyrzucić nasze ubolewanie nad zasadami postępkuw sard. rządu, i ganić je...“

Brzmienie wotum zaufania i holdu Izby turyńskich dla Wiktora En. wskazuje, że przed wkrótce nastąpić mającemu ich rozwiązaniu, akt jeszcze jeden nastąpi — jaki, jeszcze niewemy, może ogłoszenie dyktatury.

Wystąpienie rządu francuskiego przeciw ultramontańskim dziennikom, „które się wazą i ościć sobie prawo zastępowania spraw kościoła“, i tłumienie ich, zatrzymanie poselki dalszych dywizyj do Rzymu, oburzenie Napoleona na rzucane mu wprost w oczy łamanie słowa (że Sardynięzkom nie pozwoli zajmować krajów papieżkich) przez urzędowy dziennik

rzymski, wyjazd nuncjusza z Paryża, i pogłoski o odwołaniu Grammonta z Rzymu — wskazują na bliskie zerwanie stosunków Napoleona z Ojcem św., który resztę wojsk swoich 4000 gromadzi pod Velletri.

Wreszcie donosimy, że podług obrachowania Perseverancji, Sardynia na przyszłą wiosnę będzie miała 300.000 ludzi, 13.000 koni i 75 baterij (prócz 25 baterij rezerwowych) gotowych do boju; że ministerjum sard. nakazało uruchomienie nowych 10 batalionów gwardji; że niektóre oddziały z Rzymskiego spieszają już ku Padowi; że armia Wiktora En. przed 21. (aby nie dać pozorów, że gwałci wolne głosowanie ludu), a król sam przed 29. nie stanął w Neapolu; że Cavour ma razem z królem przybyć do tej stolicy; że do Neapolu ciągle przybywają morzem wojska z Sardynii, i wstępują na linię bojową; że Franciszek II. protestuje przeciw powszechnemu głosowaniu w Neapolu tylko dla tego, że się odbywa pod naciskiem wojsk sardyńskich; że Mazziniemu pozwolił Napoleon wracać do Anglii przez Francję; a wreszcie, że z powodu pogłoski o nowych ustąpieniach Sardynii dla Francji, miał odprawić Wiktor Emanuel: „Mają już moje córki, i kolebkę mego domu, ale nawet samemu Bogu nie dałbym wyspy Sardynii, choćby mi o to prosił.“

A wreszcie z ostatniej poczty dwie naprzód wiadomości: jedna, że pogłoska, jakoby Cavour zobowiązał się w przeciągu sześciu miesięcy uderzyć na Austrię w Wenecji, jest — jak twierdzi zwykłe bardzo dobrze zainformowany korespondent Gazety Kol. — najzupełniej prawdziwą, i że się do tego Cavour wobec Garibaldeggo pisemnie zobowiązał. Druga podaje następujący telegram z Turynu z d. 20: „Garibaldi ogłosił memorandum, w którym oświadcza, że jedynie alians Francji, Anglii, Włoch, Hiszpanii, Portugalii i Rosji może uczynić wojnę na przyszłość nie możebnem.“ Ten memoriał Garibaldeggo jest, ile że bliższy jego treści nieznamy jeszcze, najciekawszym nie z tego, co twierdzi, ale tem, że wyliczając między sprzymierzeńcami Włochy, o mocarstwach Austrii i Prusiech przepominał; — co wypływa z tej francusko-włoskiej zasady, że tylko narodowi przynależy samowładztwo, i idea państwa od idey jednej narodowości jest nieodłączną, że ile narodów, tyle państw być powinno.

Tak więc Garibaldi prócz dokonanych albo ułożonych czynów, chciałby wyswobodzić świat, a przynajmniej Europę od legalizowanego prawem silniejszego i prawem obrony rozboju, zwanego wojną — myśl, nad którą od indyjskich filozofów, po Henryka IV. i niemieckiego Kanta łamili sobie nadaremnie głowy filantropi i gieldziści.

Z Poznańskiego.

(Ciąg dalszy). Korespondencya z Kruszwicy do jednego z pism poznańskich podaje arcyprzyjemną wiadomość: „Na dzień 25. września było zapowiedziane solenne nabożeństwo w Kruszwicy na pamiątkę tysięcznej rocznicy wstąpienia na tron dynastji Piastów. Pomimo licznych zjadów z najdalejzych okolic, uroczystość ta narodowa spełnia na nieczem, ponieważ drzwi kościoła były zamknięte, a to z rozkazu ks. arcybiskupa poznańskiego, a to dlatego, że urządzenie tej uroczystości wyszło od osób nie należących do stanu duchownego, i że zapóźno proszono władzę kościelną o zatwierdzenie.“

Trudno jednak uwierzyć, aby podobny zakaz wychodził bezpośrednio od szanownego arcybiskupa Przyłuskiego; przeciwnie, mamy pod ręką dowody przeważnego wpływu organów rządu pruskiego, których całem z daniem jest zagłada nie tylko narodowości, ale i historii i pamiątek polskich. Lecz wróćmy do sprawozdania dziennika francuskiego:

„Liberalne ministerjum pruskie postępuje dalej drogą błędą swoich poprzedników, czego polemika jego organów najlepszym jest świadectwem. Gaz. Pruska w odpowiedzi na zarzuty Dziennika Poznańskiego mówi: że w sprawozdaniach urzędowych niemiecki język powinien być używany, i że wszelkie tendencje

polonizmu rząd z całą energią odeprzeć potrafi. W taki to sposób organa ministerjalne kwalifikują prawa, które Europa i korona pruska uroczyście zagwarantowały. Swobodne używanie języka narodowego, rozwój narodowości, dążenie do osiągnięcia narodowych instytucyj — to wszystko razem zowie się w języku rządowym: buntem i polonizmem.“

„Nie można się też dziwić, kiedy Gazeta Pruska z dnia 17. kwietnia r. b. rozwijając idey rządu względem wielk. ks. Poznańskiego stara się bronić polityki zaborczej i pochłaniającej. Organ ministerjalny sili się na dowody, że podobna polityka opiera się na zasadach cywilizacji i kolonizacji. Na tych więc zasadach opiera się dawniejszy zabór nad Bałtykiem i Odrą — wedle słów Gazety Pruskiej — koniecznie potrzebne aneksje do sprostowania granic dzisiaj jeszcze niedokładnych.“

„Możemy się zatem spodziewać w krótkim czasie ciągu dalszego tego dzieła cywilizacji, jak tylko zabłyśnie przyjaźnia do tego chwila. Gazeta Pruska podnosi już tę kwestję mówiąc: że posiadanie rzeczywiste kraju należącego niegdyś do królestwa Polskiego, niedostatecznym jest łącznikiem między Prusami Wschodniemi a Szląskiem. Nie zaszkodzi zanotować to oświadczenie; nie zapomną tego ci, którzy nie podzielają tej opinii.“

„Oto jest dzieło cywilizacji i kolonizacji, którem tak chlubi się rząd pruski, — dzieło rozpoczęte niegdyś przez wielkiego mistrza Alberta kanonika kolonizacji, później renegata i księcia, który składał swój hold królowi polskiemu r. 1525 w Krakowie! Wtedy to poczęła kiełkować owa potęga, która w przyszłości miała się stać chłostą dla Polski. Rząd pruski nierównie wyższy cywilizacją od Rosji, rozwija też większą zręczność, ale i więcej podstępnych intryg, aby dojść do celu; jest to ciąg dalszy dzieła asymilacji wskazanej polityką Frydrika wielkiego.“

Jeden z dzienników poznańskich w odpowiedzi na politykę organów ministerjalnych umieścił zrzeczenie w swoich szpaltach program polityki rządu pruskiego przed stu laty w gazecie urzędowej ogłoszony. Oto w Królewskiej Gazecie z roku 1756, a zatem na szesnaście lat przed pierwszym rozbiorem Polski, czytamy w nrze 98 urzędowy artykuł wykładający stosunek Prus do Polski. Program ten ówczesnej pruskiej polityki tak opiewa:

„Królewski dom pruski związany jest z Rzeczpospolitą polską przez traktat wiecznego przymierza i przez wspólny interes, który na tem polega, że jedno państwo jest żywotną drugiego podporą; za prawdę silniejszy od traktatów związek. Potęga domu brandenburskiego i wolność Rzeczypospolitej polskiej wspólnym idą krokiem, i upadek jednej musi koniecznie zatrić drugiej za sobą pociągnąć. Prusy będą statecznie dla korony polskiej najsilniejszym przedmurzem przeciwko tym, którzyby kusić się chcieli o zadanie uszczerbku jej niepodległości, a z drugiej podobnie strony z trudnością zdołaliby się Prusy utrzymać naprzeciw sąsiadowi, któryby zhołdował sobie królestwo Polskie albo w niem udzielny potrafił stać się panem. Wedle tychże zasad, dom brandenburski od najdawniejszych czasów kierował swoje postępowanie naprzeciw koronie polskiej. Dotrzymwał on zawsze wiernie przymierza z tem państwem, brzydził się on najmocniej myśłą korzystania z kłopotów i trudności Rzeczypospolitej.“ itd.

Tak opiewały urzędowe artykuły przed stu laty. Czemużby więc za następne sto lat prawnikom naszym nie miały artykuły dzisiejszej Pruskiej Gazety brzmieć również rogato jak brzmiał dzisiaj ów artykuł Królewskiej Gazety, w wigilię siedmioletniej wojny pisany? Oczywiście brzmieć one tak będą mogły w tem tylko przypuszczeniu, że ten lub ów z pomiędzy nich oddany filologii, będzie rozumiał po niemiecku i że przynajmniej a, uczonych sprzączy niemieckiego dziennikarstwa, nie zaginie wiadomość że kiedyś istniała Gazeta Pruska. (Dok. n.)

Anioła, z których w rzeczonym artykule cztery czytamy.

Z nich najlepiej się nam pierwszy podoba, i dla tego pozwalamy sobie przytoczyć go tutaj dla czytelników naszych, które nie miały jeszcze *Niewiasty* w ręku.

Non ha l'attimo artista alcun concetto.

Artysta niema takiego pojęcia,
Coby w marmuru łonie już nie tkwiło,
Byle wiedzioną dłoń myślącą siłą
Umiała bryłom zadać trafne cieciga.

Podobnie w tobie o boska i dumna!
Tkwij zle co straszny, i dobre co nęci;
Lecz skutek całkiem wypadł wbrew mej chęci —
Sztuka zawiodła, a mnie czeka trumna...

O moje krzywdy nie winię nikogo,
Ani miłości, ni losu, ni ciebie,
Chociesz tak piękna, gardząca i srogą.

O duch niekczemny winuję sam siebie,
Boś ty mi z sercem niosła śmiertć i życie,
A jam śmiertć tylko wypijał sówicie.

Nieznamy oryginału, ale zdaje się nam, że mu to tłumaczenie pewnie nie uchybia.

Idzie dalej w obu numerach rodzaj szkicu powieściowego niedokończonego p. t. *Marsenia pana Bonawentury*, opisane przez niego samego.

Z dwóch wcale niedługich ustępów, jakie mamy przed sobą, nie chcemy sądzić o całości. Zdaje się, że będzie to powiastka tendencyjna, i o ile sądzić można z tego co już z niej mamy pod ręką, tendencje jej będą pocziwe. Cała waga spoczywa na jakimś dziwnym śnie czy marzeniu, które miał pan Bonawentura, i do którego w obu numerach nie przychodzi jeszcze. Może to będzie marzenie o lepszej przyszłości, bo starowina jak uważamy, wcale z terażniejszości nie zadowolony. Jest to bowiem człowiek dawnych obyczajów, który z dzisiejszymi na żaden sposób pogodzić się nie może. Opowiada on swoje wrażenia stylem niby dawnym, nie ciągle z równą uwagą naśladowanym. Oburza go terażniejsze obcejsie się przy nabożeństwie w kościele, gdzie więcej jedni na drugich patrzą, niżeli uważali na odbywającą się mszę. Modlili się, jak powiada po ścianach, po ławkach, udzielali sobie spostrzeżeń, i śmiali się, niewiem z czego, jużci chyba z pana Boga.

Nowych obyczajów wzory uderzają dalej staruszką w własnej rodzinie najwięcej, do której się wkrada pod różnemi postaciami ta dzisiejsza ogłada niby, ogłada powierzchowna, kryjąca wiele chropowatości wewnętrznych. Między jego wnukami i wnuczkami pojawiają się jacyś koniarze angielscy, francuzkie lafirindy, poprzekęcane w ogóle umysły, zgangrenowane obczyzną i egoizmem nie naszym sereą; a najtrudniej co polskiego zdybać. W tej rodzinie ma być wystawiony świat dzisiejszy w miniaturze; tak się przynajmniej nam wydaje, i dla tego powtarzamy mniemanie nasze, że marzenie staruszka zawstydzi rzeczywistość.

Jest jeszcze w obu numerach rozbiór dzieła Micheleta *Kobieta* (La femme). Rozbiór także nieskończony. Dzieło to Micheleta jest już tak u nas rozpowszechnione i w oryginale, i w rozmaitych rozbiórach, że niewidzimy potrzeby dłużej się nad niem zatrzymywać w rozbiórze rozbioru. O ile zrozumieć możemy z niewielkiego ustępu, który mamy pod ręką, autor chciał dla niewiasty polskiej jasno w nowisko Micheleta, a mianowicie błę

się ten wielki autor dopuszcza, wychodząc z dziwnego przeduchowionego materializmu.

Cel recenzenta najlepiej malują te słowa:

„Chcąc tę książkę prawdziwie pożyteczną uczynić, podejmujemy się jej rozbiór z naszego polskiego stanowiska. Nicprzeszliśmy tych wstrząśnień, które przeszedł naród francuzki, bliżsiśmy tradycji naszych przodków, i tych prawd wielkich, które młodym narodom nad kolebką świeciły... Wskażemy zatem ile możliwości wszystkie te strony dzieła wielkiego myśliciela Francji, które zdolają umocnić wielkie nasze prawdy familijne, i wskażemy znowu wszystkie te fałsze, które jako niezgodne z nami, odrzucić należy.“

Jeżeli przechodząc w feletonie naszym wszystkie polskie pisma czasowe, co jest naszym celem, przyjdziemy z kolei do *Niewiasty*, wskażemy czytelnikom, jak dalece recenzent odpowiedział celowi jaki sobie założył.

Jest jeszcze w drugim numerze wcale udaliśmy krakowiak napisany przez p. Turskiego, który dajemy tu w całości dla czytelników naszych, aby je tem pewniej zachęcić do tego im przeznaczanego pisma.

Krakowiak

przy rzucaniu wianków na Wisłę w wigilię ś. Jana.

Zwawo z łodzią, zwawo! Krakowiaku śmiały,
Dziewczeta wianeczki w Wisłę porzuciły.

Upredź wody fale, upredź w naszym biegu,
Przyklnasza ci za to krakowianki z brzegu;

Przyklnasza ci za to prześliczne dziewoje,
Co z wiankiem na fale cisły szczęście swoje.

Serduszką radośnie uderzą w ich łonie,
Ze wianka ich marzeń fala nie pochłonie.

Nie pochłonie fala, lecz krakowiak hojny
Dogoni — pochwyty — i u stóp ich złożony.

Są nareszcie w obu numerach drobniejszemu drukowi drukowane drobniejsze wiadomości, nito rozmaitość zbierana zewsząd. I naprzód jest krótki życiorys Ezbiety Blackwell, która jest lekarzem medycyny w Anglii, a była nim pierwej w Ameryce.

Wiadomość ta o tyle może mieć interesu dla czytelników *Niewiasty*, że to była kobieta, która zapomocą pracy usilnej, stanęła na takim u niewiast bardzo niezwykłym stopniu wykształcenia w umiejętnościach ścisłych. Artykuł ten z francuskiego wzięty, dosyć pobieżnem napisany jest piórem.

W drugim numerze są obrazki paryżskie charakterystyczne, z dzisiejszego społeczeństwa paryskiego zdjęte. Jest to także wyciąg z francuskiego tłumaczony na polskie. Redaktor daje je dlatego właśnie, aby okazać, jak wielka jest różnica między usposobieniem Paryżanki i Polki.

Poczet drobnych wiadomości, kończą wiadomości literackie i inne miejscowe.

Z tego czytelnicy nasi łatwo zmiarkują, nie tylko prawe pisma tendencje, ale przyznają wraz z nami, jak zajmująca i pożyteczna panuje w niem rozmaitość. Zyczymy z sereą redaktorowi, aby na tej samej ciagle pozostał drodziej, i powtarzamy raz jeszcze najszerzej: Szczęść mu Boże!

Ceny zboża stoją u nas w mierze, mianowicie para żyto i pszenica 17 zł. Jęczmień 5 zł. Owies 3 zł. Kartofle zaś zupełnie wyginęły.

* Podług niemieckiej *Gazety Krakowskiej* oświadczyła się brodzka izba handlowa za układem z Ro-ya o żeglugę na Dniestrze, biorąc za normę układ podobny zrobiony co do żeglugi na rzecę Po we Włoszech; jednak dla zabezpieczenia tej żeglugi pragnie, żeby były zlagodzone przepisy paszportowe rosyjskie i żeby urządzono stacje do ładowania i wysiadania w Czernicy, Marjampolu, Niżniowie, Zaleszczykach, Dźwinogrodzie i w innych miejscach.

* Wykład chemicznej technologii pana Günsberga będzie w języku niemieckim nie w polskim.

* W roku 1854 było zaprojektowanych gościńców komunikacyjnych w 12 wschodnich obwodach Galicji 126 mil 2.660 sążni; z tych ukończono budowę mil 92 sążni 934 w r. 1855, mil 20 sążni 3.490 w r. 1856, mil 16 sążni 1.534 w r. 1857, mil 15 sążni 1.046 w r. 1858, mil 9 sążni 1801 w r. 1859 — razem mil 94 sążni 805. Z końcem roku 1859 pozostawało jeszcze do wybudowania 32 mil i 1855 sążni gościńców komunikacyjnych.

* W pocztu b. m. sprzedano w Wroclawiu około 6.000 cetnarów wełny pochodzącej głównie z Rosji. Wołnia i Polski Za cetnar wełny najlepszej płacono po 80 do 86 tal., za średnią po 79 do 84 tal., za poślednią po 65 do 74 tal.

* W Kalisziem płać korzec pszenicy po 6 rsr. 30 kop., a żyta po 4 rsr.

* Na targ prazki przypędzono dnia 18. b. m. 201 sztuk bydła rogatego; sztukę płacono w przecięciu po 106 zł. 10 kr. Waga sztuki była 784 ft.

* Od 7. do 13. października przypędzono do Wiednia 1899 sztuk wołów z Węgier, 912 sztuk z Galicji, a 98 z Niemiec. Płacono sztukę od 130 złr. do 183 złr. 33 kr., a waga szacunkowa sztuki była od 480 do 590 funtów.

* Dom komisowy krakowski sprzedawał w tygodniu od 19. do 20. października jęczmień po 819 zł., a parę pszenicy z żytem z odstawa za dwa tygodnie po 21 zł. 75 kr. wal. austr. — O chmiel był wielki popyt.

* Kraków dnia 19. paźd. Na granicy dowóz był większy jak dotąd. Pszenicy korzec płacono od 38 do 42 złp. żyto od 25 do 28 złp., jęczmień 18 do 24, a najlepszy do 27 złp., groch po 31 i 33 złp. Handel był ożywiony. Na targu krakowskim płacono 160-funtową pszenicę z Polski po 13 złr. 25 kr. do 14 złr., galicyjską wagi 160 do 165 funtów po 12 zł. 50 kr. do 13 złr. 25 kr., węgierską wagi 160 funtów po 12 zł. 75 kr. do 13 zł. Żyto z Polski wagi 150 funt. od 8 zł. 75 kr. do 9 zł. 25 kr., z Węgier od 9 zł. 75 kr. do 10 zł. Jęczmień od 3 zł. 75 kr. do 4 zł. 70 kr. Konieczny kupują po 52 do 55 zł. wal. austr.

* W Wadowicach dnia 12. b. m. płacono mierzycę pszenicy 6 zł. 75 kr. Żyta 4 zł. 86 kr. Owsa 1 zł. 59 kr. Kartofli 1 zł. 60 kr. — W Nowym Sączu zaś mierzycę pszenicy płacono 6 zł. 52 kr. Żyta 4 zł. 10 kr. Jęczmienia 2 zł. 70 kr. Owsa 1 zł. 50 kr. wal. austr.

Kurs Lwowski z d. 24. października.		Wal. austr.	
	złr.	kr.	
Dukat holenderski	6	25	
Dukat cesarski	6	28	
Rosyjski półimperiał	10	75	
Rosyjski rubel srebrny	2	8	
Pruski talar kur.	1	99	
Polski kurant i pięciocztwórka	—	—	
Galicyjskie listy zastawne	83	75	
Galie. obligacje indemnizac.	66	38	
Pożyczka narodowa	75	—	
Akcyje kolei galic.	—	—	

Kurs Wiedeński z d. 24. października.		Wal. austr.	
	złr.	kr.	
Pożyczka narod. z r. 1854 5% za 100 złr. m. k.	75	50	
Obligacje długu państwa 5% za 100 złr. m. k.	64	50	
Akcyje banku narod. za 100 złr.	748	—	
" tow kred. na 200 złr.	167	50	
Augsburg za 100 zł. połud. niem. w.	113	55	
London za 10 ft. sterl.	132	90	
Dukaty ces.	6	35	

Kurs Krakowski z d. 23. października.		Wal. austr.	
	złr.	kr.	
Akcyje kolei galicyjskiej za sztukę bez dywid.	153	—	150

Przyjechali do Lwowa od d. 22. do 23. paźd.
PP. hr. Edw. Krasicki, Międzyzyski Mateusz, Dwernicki Gotthard, Potten Karol, Ustrzycki Waler., Ubyz Oktaw, Cieński Ludomir, Sadowski Jan, Tuczyski Józef, Winicki Lud., Jaworski Józ., Biliński Jan, Orzechowski Ant., Orłowski Oktaw, Iwanowski Dionizy, Ciechowski Rom., Hohendorf Eust., Grocholski Józ., Bochenński Alojzy, Bal Franc., Soroczyński Romuald, Janocha Antoni.

Wyjechali ze Lwowa od d. 22. do 23. paźd.
PP. Wesołowski J. do Złoczowa, Łukasiewicz Kaj. do Kobulestie, Mikuli Winc. do Wiednia, hr. Romaszkan Mik. do Wiednia, Szczeniowski Tyt. na ros. Podole, hr. Goluchowski St. do Sankowa, Rudzki Pius do Rosji, Szaszkiewicz Andrzej do Stryja, Terlecki Jan do Skorodna, Zucker Zyg. do Chorośnicy, Ubyz Oktaw do Ostobuża, Sadowski Jan do Kijowa, Jaworski Józ. do Korzeli, Cieński Ludomir, Potten Kar. do Olszanki, hr. Dzieduszycki Aleks. do Izidorówki, Januszewski Teofil do Ułbina, Pietruski Teofil do Błonia, Falkowski Michał do Głuchowa.

(Nadesłane.)

Dnia 28. b. m. o godzinie w pół do ósmej odbędzie się uroczysta msza święta w kościele archikatedralnym dla Stowarzyszenia czeładników — następnie o godzinie 9tej poświęcenie na własność nabytego domu pod l. 642^{1/2}, przy ulicy św. Jura, na które Dyrekcja katolickiego Stowarzyszenia czeładników, uprzejmie niniejszem zaprasza.

Lwów, w październiku 1860.

Inseraty.

Gastrophan

nach ärztlicher Vorschrift bereitet.
Vielfältig erprobtes, meist aus Alpenkräutern bereitete Mittel zur Beförderung der Verdauung und Erregung des Appetites.

Erzeugt in der Apotheke des Wilhelm Ritschel „zum Salvator“ in Murau.

Bei Verdauungsschwäche, abnormer Säurebildung, Magenkrampf, Atonie des Magens, Erbrechen, Bleichsucht, insbesondere aber allen Jenen anzuempfehlen, bei welchen durch Verlust der Zähne die Verdauung erschwert wird und deren Beförderung ein Reizmittel nützlich ist.

Ein Flacon 70 kr. 1/2 W.

Alleiniges Haupt-Depot für LEMBERG in der Apotheke zum Adler des FRANZ TOMANEK.

Nakładem E. Winiarza we Lwowie wysła

i jest po wszystkich księgarniach do nabyć.

Nauka gorzelnictwa

w ogólności, z szczególnem zastosowaniem do wypalania kukurudzy, na najnowszych doświadczeniach oparta,

przez L. Gumbinera,

praktycznego technika w gorzelnictwie.

3—3
Cena 1 zł. 50 kr.,
za którą zamówione egzemplarze będą odesłane franco.

Die nächste Ziehung der Ofner Anlehens-Loose erfolgt am 31. Oktober d. J.

Die Gewinnsumme v. fl. 4,679,675 ö. W. ist in Treffer v. fl. 40.000, 30.000, 20.000 etc. vertheilt. Der geringste Gewinn, welcher ohne Ausnahme auf ein jedes dieser Loose a fl. 40 — fallen muss, beträgt fl. 60, 70, 75, 80 ö. W.
Loose sind zu haben bei J. L. Singer et Comp. in Lemberg. 6—6 24

Echten Schneebergs = Kräuter = Allop

für Grippe, Heiserkeit, Husten, Halsbeschwerden, Verschleimung, überhaupt bei Brust- und Lungenkrankheiten ein bewährtes Linderungsmittel, wird nach ärztlicher Vorschrift aus diessjährigen frisch gepressten Brust- und Lungenkräutern genau erzeugt durch

Frz. Wilhelm. Julius Bittner,
Apotheker in Neunkirchen, Apotheker in Gloggnitz,
Privilegiums-Inhaber und chem. Produkten-Fabrikanten.

Ärztliches Gutachten.

Der Kräuter-Allop von Schneebergs Flora ist gewiss ein zu beachtendes Brustmittel und hat den Vorzug vor vielen angepriesenen Heilmitteln. Gefertigter hat denselben in und nach bestandener Grippe an seinen Patienten versucht und kann von dessen Erfolg nur das Beste berichten. Schwachbrüstige sollten ihn jedenfalls zur Mäur sich auserlesen.

Hoheumauth, am 13. Juni 1858.

Dr. Jos. Strassak, Stadt- und Gerichts-Physikus.

Stets frisch zu beziehen:

In Lemberg bei Herrn Peter Mikolasek, Apotheker zum „goldenen Stern“, Biala, Jos. Berger, Bochnia, A. Kasprzykiewicz, Brody, Ad. Ritter v. Kościelki, Apoth. Brzeżan, J. Zminkowski, Apoth. Bucacz B. Pfeiffer, Chranou, Dom. Porta, Dembica, F. Herzog, Gorlice, Walery Rogawski, Ap. Krakau, Alexandrowicz, Myślenice, M. Łowczyński, Neumarkt, L. v. Kamiński, Przemyśl, F. Gaidetschka et Sohn, Rozwadów, Marecki, Rzeszów, Schaitter, Sambor, Kriegerstein, Stanisławów, Tomanek, Stryj, Sidorowicz, Tarnopol, Buchnet, Tarnów, M. Rit. v. Sidorowicz, Apoth. Wadowice, F. Poltin, Zaleszczyki, Kołomyjski, Złoczow, F. Pettesch.

Preis einer Flasche s. Gebrauchs-Anweisung 1 fl. 26 kr. 5 W.

Ferner ist dieser Allop in allen grösseren Städten zu bekommen.

Zugleich können auch durch diese Herren Depositäre bezogen werden:

Die bewährten Hühneraugenpflaster

von dem k. k. Oberarzte Schmidt. — Preis pr. Schachtel 23 kr. österr. Währ

Besonders empfehlenswerth ist das HELUNGKIANG'S arabisches und asiatisches

Thier = Heil = Pulver,

welches in Arabien und Asien zur Heilung der kranken Thiere mit den vortrefflichsten Wirkungen angewendet wird.

Bei Pferden: Bei Blutharnen, Dampf, Drüse, Husten, Kolik, Mangel an Fresslust und Würmern.

Beim Hornvieh: Bei Blauwerden der Milch, Blutharnen, Blutmelken, Dampf, Husten, Kalbfieber, Kolik, Gerinnen der Milch, Mangel an Fresslust, beim Aufblähen der Kühe (Windstiche), Würmern und Lungenleiden.

Bei Schafen: Bei der Trommelsucht, Beginne der Drehkrankheit, Lähme der Lämmer und der Wassersucht.

Bei Schweinen: Der Wassersucht, Husten, Kolik, Vorfängen (oder Ueberfressen), als beim Erscheinen der Beulen.

Näheres die Gebrauchs-Anweisung, welche dem Paquet beiliegt.

Ein grosses Paquet kostet 80 kr. — Ein kleines Paquet 40 kr.

Ist echt zu beziehen im Hauptdepot für Lemberg O. T. WINCKLER, Ausschlüssliches Haupt-Central-Depot en gros und en detail bei J. Bittner in Gloggnitz. 31 1—6

DER ANKER

(KOTWICA),

Towarzystwo do zabezpieczenia życia i rent.

Wzajemne zabezpieczenia na przeżycie. — Zabezpieczenia na wypadek śmierci, na życie i przeżycie. — Zaopatrzenie i wyposażenie dzieci. — Bezpośrednie i nastąpić mające dożywocie, i wszelkie możliwe kombinacje zabezpieczeń życia ludzkiego.

Siedziba Towarzystwa jest w Wiedniu „am Hof“ Nr. 329.

Dnia 30. września 1860 doszła suma zabezpieczeń do 40 milionów i 157.864 zł. w. a.

Suma zabezpieczona wynosząca 40 milionów złotych po 21miesięcznej czynności Towarzystwa jest najlepszym dowodem, jak sprawiedliwie publiczność oceniła korzyści, które „ANKER“ przez swoje wielostronne kombinacje wszystkim tym udziela, którzy mają na sercu zabezpieczenie przyszłości własnej i przyszłości swoich powinowatych.

Taryfy i tabele są na żądanie w Wiedniu w biurze Towarzystwa, a na prowincyi u panów agentów. We Lwowie udzielają najuprzejmiej wszelkich informacji:

August Schellenberg,

Ajent generalny w biurze przy ulicy wyższej Karola Ludwika Nr. 512.

D. Pick,

w biurze na placu starego teatru w domu Bauera Nr. 357. 29 3—3

Królewsko pruskiego fizyka obwodowego

Dr. Kocho

KRYSTALICZNE

CUKIERKI ZIOŁOWE

sprzedają się

niezmiennie w pudełkach oryginalnych po 35 i 70 kr. w. a.

CUKIERKI te ZIOŁOWE Dr. Kocho z najwłaściwszych soków roślin i roślin, w połączeniu z pewną częścią najczystszej cukru krystalicznej w jedną masę ściętą, wykazują się — jak to udowodniają zdania najpoważniejsze — lagodzącymi i kojącymi w kaszlu, chrypie, drapaniu w gardle, zaleganiu i t. d., a z powodu zawartego w nich wyciągu soków roślinnych i pierwiastków słodkich, skutecznie wpływają na utrzymanie czystości, świeżości i gładkości organu mowy. Różnią się one nie tylko temi prawdziwie zbawieniami przymiotami bardzo korzystnie od zachwalanych często tak zwanych tabletek z ziółek na pierś, Pâte pectoral i t. d., ale przez to szczególnie odznaczają się od tych wyrobów, że organa trawiące łatwo je znoszą, a po długim nawet użyciu swoim nie tworzą i nie pozostawiają uciążliwości żołądka, ani też kwasów lub zamulenia.

Jedyny skład we Lwowie u JOZEF A. FERD. KLEINA w rynku 232, u BONIFACEGO STILLERA i u aptekarza FRANCISZKA TOMANKA SYNA, tudzież w Brodach ma je Neumann Kornfeld, w Brzeżanach B. Fadenhecht, w Gródka apt. A. Tomaszewski, w Kentach G. Straya, w Kolomyi S. Wiselberg, w Lisku apt. Rob. Barański, w Manasterzyskach J. Lipschütz, w Przemyślu Edw. Machalski, w Sanoku J. Jaklitsch, w Sniatynie M. Niemcewicz, w Stanisławowie apt. Jan Tomanek, w Stryju J. German, w Tarnopolu Marc. Schlikfa, w Turce A. Czrynianiski, w Zaleszczykach Józ. Kodreński, w Złoczowie And. Gotwald, a w Zółkwi pani Resie Barbag. 5 2—15

Proszek!

do czyszczenia wszelkich rzeczy metalowych, tudzież do otrzucia brzytw. Paczka po 10 kr. w. a. u Józefa Kleina we Lwowie. 24 3—6

Realność

we Lwowie pod l. 47 za młynem parowym z ogrodem do 6 morgów w wybornej i dobrze utrzymanej glebie, z słynną i obfitym szparagarnią — drzewami owocowymi, jest z wolnej ręki do sprzedania, można i inwentarz nabyć — bliższą wiadomość zasięgnąć można u TOMASZA KULCZYCKIEGO pod l. 311. m. obok kamienicy Gromadzińskich przy promenadzie. 500 2—2

Antoni Schön nauczyciel tańców salonowych solo popisowych z baletów warszawskich, paryskich i wiedeńskich, udziela nauk we wszystkich dawniejszych i najnowszych narodowych tańcach, tak w swoim pomieszkaniu przy ulicy Wałowej w zabudowaniu OO. bernardynów 739^{1/2}, obok pikietki ogniowej, jako też i po domach.

Najnowsze tańce są: A la cour (les lanciers) mazur i krakowiak-kadryle. 43 1—1

Bonifacy Stiller

we Lwowie, ulica Halicka pod liczbą 294

ma zaszczyt polecić szanownej Publiczności swój nowo urządzony, pierwszy na całą Galicję słynny, z taniości o pierwszeństwo walczący

skład najwyborniejszej

PORCELANY

z fabryki hrabiego Józefa Oswalda Thuna w Klösterle w Czechach, dany w komis po cenach stałych fabrycznych.

Serwis stołowy na 12 osób składający się z dwóch waz, 12 sortowanych półmisek z salaterkami, 2 sosyrek, 2 solniczek, jednej musztardniczki, 12 głębokich, 36 płytkich i 12 desertowych talerzy, od 22 zł. do 180 zł. wal. austr. tudzież serwisy herbaciane i kawowe, maszyny do robienia kawy (które można i pojedynczo nabywać), wreszcie wszelkie obstalunki, serwisy z herbami, literami i podług modeli wymaganych przyjmuje i uskutecznia w jak najkrótszym czasie.

Na prowincję dla wybrania podług gustu, obowiązując się każdego gatunku desertowy talerz jako na model służący odesłać z oznaczeniem ceny.

Upakowanie od serwisu 1 zł. 50 kr. w. a. Obstalunki na prowincję uskutecznia handel pod gwarancją dobrego upakowania w jak najkrótszym czasie. 1—6

Zupełna wyprzedaż.

WINA węgierskie, jako też stare butelkowe węgierskie, austriackie, reńskie, hiszpańskie, RUM, ARAK, ŚLIWOWICĘ I PORTER

wyprzedaż wydział wierzycieli byłego handlu

K. F. Mildego

we LWOWIE

40 po miernie taksowanych cenach. 3—3

Roslinne cukierki z mchu

dla cierpiących na piersi, które z najczystszych soków roślinnych sporządzone, każdy kaszel z pewnością leczą. Dostać można w aptece pod godłem świętego Marcina w Presburgu, jako też na składzie w aptece pana Adolfa Beilla w Stanisławowie. 28 3—3

Księgarnia Karola Wilda we Lwowie

w rynku, na rogu ulicy Dominikańskiej,

poleca swoją w wszelkie nowości zaopatrzoną

WYPOŻYCZALNIE KSIĄŻEK

połskich, francuskich i niemieckich.

Cena abonamentu:

- pojedynczego (po jednym dziele, 2 do 4 tomów na raz)
 - od książek polskich lub niemieckich miesięcznie 1 zł. — półrocznie z góry 5 zł.
 - od książek francuskich; miesięcznie 1 zł. 60 kr. półrocznie z góry 8 zł. wal. austr.Kaucy składa się 3 zł. wal. austr.
- Abonament mieszany na 10 tomów na raz: miesięcznie 3 zł. 25 kr. — półrocznie z góry 16 zł. Kaucy 12 zł. wal. austr.
- Abonament mieszany na 20 tomów na raz: miesięcznie 5 zł., półrocznie z góry 25 zł. w. a. Kaucy składa się 25 zł. wal. austr.

Niemniej zwraca się uwagę szanownych miłośników muzyki na połączoną z tą księgarnią

WYPOŻYCZALNIE nót muzycznych

zaopatrzoną w dobr nót wszelkim wymaganiom odpowiedzieć mogący, uzupełniany ciągle najnowszymi utworami.

Cena abonamentu:

- pojedynczego na 3 do 6 sztuk na raz, miesięcznie 1 zł. 60 kr. — półrocznie z góry 8 zł. 50 kr.
- Kaucy 3 do 6 zł. w. a., wedle ceny nót.
- na 7 do 20 sztuk na raz miesięcznie 3 zł. 20 kr. Kaucy 6 do 20 zł. w. a. stosownie do cen nót wybranych.

Katalogi książek francuskich i niemieckich sprzedają się po 80 kr. Każdy dodatek po 10 kr. — Katalog polskich książek drukuje się nowe wydanie.

Szczegółowe warunki abonamentu wydają się bezpłatnie. — Listy przyjmują się tylko frankowane. 317 20—36

Uwiedomienie.

Suche drożdże,

które już od kilkunastu lat prawie w każdej gorzelnii i przy domowym pieczywie zamiast piwnych drożdży używają się, a które dla swej białości, jakoteż szczególnej sily fermentowania, wszystkim panom gorzelnikom i posiadaczom gorzelnii zalecają się, gdyż fermentacja zacieru przyspieszają, dostać można codziennie świeżych u Juliusza Gablenza we Lwowie tuż po 30 kr. w. a.

Z fabryki spirytusu, suchych drożdży i octu w Kulparkowie pod Lwowem. 8 6—6